

Między tradycją a nowoczesnością – o poezji Karoliny Kusek

Człowiek w epoce kultu nowoczesności nie ogląda się zbyt często za siebie. Nie pozwala mu na to upływający czas, dlatego wartościowe okazują się próby zwolnienia biegu wydarzeń, za pomocą marzeń czy wyobraźni. Każdy ma w sobie skarb, który odkopuje by stworzyć sobie choćby wyimaginowany obraz idealnego miejsca na ziemi. Ten skarb zwany tradycją mieni się blaskiem w skierowanej do najmłodszego czytelnika poezji Karoliny Kusek. Co ciekawe, w twórczości tej świat tradycyjnej polskiej wsi stoi często obok najnowocześniejszych osiągnięć kultury. To zupełnie tak, jakby obok wiejskiej chaty, dookoła której rozciąga się tętniący życiem ogród, postawić oszklone wieżowce i betonowe bloki. Tu, gdzie tradycja spotyka się z nowoczesnością, zaczyna się poezja Karoliny Kusek. Wrocławska poetka, która debiutowała w 1982 r. tomikiem *Słonecznikowe nutki*, ma na swoim koncie kilka zbiorów poetyckich, napełniających czytelnika pozytywną energią. Dobra siła zawarta w książeczkach *Na Ziemi i wyżej* (1985), *Spacerkiem przez pole* (1988), *Barwy lata* (1989), *Z babcią za rękę* (1996), *Pod parasolem nieba* (2002), *Moje krajobrazy* (2005) potrafi sprawić, że ruszy ogromna machina dziecięcej wyobraźni. Realny świat, przyprószony szczyptą magii słowa tworzy wartościową dla dziecka przestrzeń, w której spełniają się wszystkie jego życzenia i pragnienia.

Zatopienie się w poezji Karoliny Kusek jest swoistą podróżą do przeszłości, wycieczką umajonym wehikułem czasu do miejsca, w którym wszechobecny zapach świeżo pieczonego chleba napełnia nasze nozdrza. Niemal czujemy jego smak, widzimy okrągłe, złote bochny, dookoła których zasiada rodzina.

Na tę rodzinną idyllę – pisze Ryszard Waksmund - nakłada się idylla polskiego krajobrazu, nasyconego realiami wiejskości, bo wszak nie przeminęło jeszcze pokolenie, które wywędrowało ongiś do miast, ale zachowało głęboko w duszy pamięć rodzinnych chat,

przysiężonych ogródków i zwyczajnych gospodarskich obowiązków(...)¹.

Obraz ten przewija się przez szereg utworów, najsilniej wybrzmiewa w wierszu *Stara chata (Na Ziemi i wyżej)* w którym duch przeszłości spotyka się z teraźniejszością. Wydawać by się mogło, że stara chata-symbol zapomnianej tradycji, nie ma szans w starciu z bezwzględną nowoczesnością: drapaczami chmur, blokami, telewizorem, pralką, fiatem, czyli z tym wszystkim co nazywamy zdobyczami nauki i techniki. To, co stare współistnieje w realnym świecie z tym, co nowe ale nie na równych prawach. Człowieka fascynują nowinki techniczne, a jego działania dążą do ułatwienia sobie i innym życia. Nic więc dziwnego że wiejska chata nie spełnia jego oczekiwań. Po cóż mu studnia, gdy trzeba się namęczyć by zaczerpnąć wody, po cóż piec, w którym trzeba napalić. Zwrot ku nowoczesności, ku łatwiejszemu życiu sprawia, że człowiek szybko wypiera z pamięci wszystko to, co już dawno przestało być praktyczne:

[...] Zapomnieli, tak urzekło
ich wszystko co nowe,
że w tej chacie dorośleli
w kołysce
lipowej[...]².

To zapomnienie jest przyczyną zaniedbania miejsca, które było niemym świadkiem jego pierwszych kroków na Ziemi. Chata istnieje tak naprawdę tak długo, jak długo obecna jest w pamięci człowieka. Nikogo nie wzrusza już widok walącego się płotu czy uschniętych malw. Mimo to można doszukać się nutki optymizmu, wyrażonego nadzieją, że to miejsce właśnie może stać się oazą spokoju, cichym portem chroniącym przed rozgardiaszem życia, a więc w zestawieniu przeszłość kontra nowoczesność to paradoksalnie tradycja wychodzi obronną ręką, ma szansę górować nad zdobyczami techniki i przynieść ukojenie zmęczonej psychice człowieka.

Zofia Ożóg zwraca uwagę na aspekt moralny utworu, którym jest *wierność wobec ziemi, własnego i bezpiecznego miejsca w świecie, problem ocalenia i przekazania dziedzictwa innym, następnym pokoleniom*³. Czas działa na niekorzyść tradycji, gdyż wraz z jego upływem słabnie w

¹ R. Waksmund, *Posłowie* [w:] K. Kusek, *Z babcią za rękę*, Wrocław 1996, s. 39.

² K. Kusek, *Stara Chata* [w:] *Na Ziemi i wyżej*, Wrocław 1985, s. 8.

³ Z. Ożóg, *A ja chciałbym poznać Cię bliżej... - w kręgu pytań dziecka. O poezji dla dzieci Karoliny Kusek*, „Studia Słowianoznawcze” 2002, T.3, s. 197.

społeczeństwie blask przeszłości, obyczaje ulegają zmianie i wraz z nimi zanika przywiązanie do ziemi, której umiłowanie przekazywano sobie z dziada pradziada. Więzy z ojcowizną już nie jest tak silna, jak to miało miejsce kilka pokoleń wstecz.

Próbie zaszczepienia u młodego odbiorcy szacunku do własnej ziemi podjęła poetka w wierszu *Pole (Z babcią za rękę)*. Podmiotem lirycznym jest babcia otwierająca przed wnukami swoje serce wypełnione miłością do ziemi, która dla jednych jest tylko kawałeczkiem żyznej gleby, dla innych zaś całym życiem. Tak silnie podkreślany związek człowieka z naturą osiąga tu wymiar niemal całkowitego zjednoczenia. Człowiek, zgodnie z teorią zakładającą, że jego życie składa się z etapów wydzielonych analogicznie do pór roku, wraz z urywanymi kartkami kalendarza niczym ziarno osiąga dojrzałość. Tym samym wiosnę, będącą porą zasiewu zestawia się z okresem dojrzewania, a lato, które jest czasem żniw, z osiągnięciem dojrzałości:

[...] Z dziadkiem waszym byliśmy
jego siewnym ziarnem na wiosnę.
Dorodnymi kłosami latem:
ja pszenicą z warkoczem długim aż do pasa,
dziadek – jęczmieniem wąsatym⁴.

A co ze starością? Człowiek stary jest czerstwym bochnem chleba, poproszonym białą mąką, a więc produktem z przetworzonego kłosa, którym był kiedyś. Zboże- podstawowy składnik pieczywa- ma bardzo istotne znaczenie symboliczne. Zdaniem Ireny i Krzysztofa Kubiaków słowo powtarzające się w takich konstrukcjach jak „pracować na chleb”, „mieć na chleb” czy „pójść za chlebem” jest synonimem najważniejszej wartości, jaką został obdarowany człowiek- życia⁵. Lecz i ono kiedyś się skończy.

Motyw przemijania przewija się przez całą twórczość poetki. Ale autorka nigdy nie mówi o tym zjawisku wprost. Malarskość obecna w obrazach poetyckich intensywnie oddziałuje na wyobraźnię młodego czytelnika, dając mu szansę zrozumienia praw, których istnienie on sam już dostrzega w otaczającym go świecie. Ich celem jest wywołanie refleksji, a tym samym rozwijanie w nim uczuciowości i wrażliwości. Dlatego poetka

⁴ K. Kusek, *Pole [w:] Z babcią za rękę*, Wrocław 1996, s. 24.

⁵ Zob. I. Kubiak, K. Kubiak, *Chleb w tradycji ludowej*, Warszawa 1981, s. 107.

malując słowami te nieco wyidealizowane na pierwszy rzut oka, sielankowe miejsca, ma na celu ukazanie odbiorcy wpływu bezwzględnie uciekającego czasu, któremu podporządkowane jest wszystko⁶. Ona sama przyznaje: „*Nie buntuję się przeciwko temu prawu, nie walczę z nim, znam je, wiem, że i ja mu podlegam[...]*”⁷.

Dlaczego poetka tak często przywołuje obraz wsi jako wyobrażenia o idealnym miejscu na Ziemi? Być może dlatego, że wieś wolniej podlega przemianom, które niesie za sobą nowoczesność, stawia większy opór naporom cywilizacji niż miasto. To na wsi można odnaleźć relikty tradycji pod postacią choćby świątków czy wiatraków, które przechowują w sobie pamięć o minionych pokoleniach. Drewniana rzeźba z wiersza *Świątek (Moje Krajobrazy)* jest skarbcem kryjącym w sobie wspomnienie o dziadku. Święta figura obrosła z czasem w legendę. Niezwykłe własności rzeźba zawdzięcza drewnu, z którego ją wykonano. Została wystrugana z drzewa powalonego piorunem, które niemalże przygniotło późniejszego jej twórcę. Cudownie ocalony postanowił w podzięce nadać drewnu kształt świętej postaci, która według ludowych wierzeń, strzeże teraz podróźnych od złego:

[...]A stoi tu już od pół wieku
jak piorunochron
pośród drózek.
Wszyscy bezpiecznie z nim się czują.
Nikt się nie lęka burzy⁸.

To ludowa wiara w gusła nadaje mu magiczną moc. Świątek, choćby z nazwy, związany z tematyką religijną- najczęściej rzeźbiono Jezusa Frasobliwego i Matkę Boską- był więc przedmiotem kultu. Już sam fakt stworzenia dzieła przez twórcę, bez zdolności rzeźbiarskich, kierującego się wyłącznie pragnieniem wyrażenia szczerzej wdzięczności za opiekę Boga, świadczy o nieskomplikowanej wierze prostych ludzi. Oni sami w wyglądzie rzeźby upatrują symbolicznych znamion: błyskawic w oczach czy zachmurzonego czoła. Jest również świątek znakiem dla potomnych, że ziemia nosiła kiedyś jego twórcę⁹.

⁶ Zob. Poetka w wianku ze stokrotek. Z Karoliną Kusek rozmawia Jerzy Kumiega, „Guliwer” 1997, nr 4, s. 26.

⁷ „Jaka to pora roku nastanie po mojej zimie...”, rozmowa z Karoliną Kusek. Rozmawiała Elżbieta Stójowa, „Wychowanie w przedszkolu” 1996, nr 10, s. 590.

⁸ K. Kusek, *Świątek [w:] Moje Krajobrazy*, Wrocław 2005, s. 39.

⁹ Zob. Z. Ożóg, op. cit., s. 199.

Elementem na stałe wpisanym w wiejski krajobraz jest wiatrak. W literaturze pojawił się dzięki Cervantesowi. Wiatrak w działaniu jest obrazem zjawiskowym, a zarazem oznaką potęgi i siły. Tymczasem dziś kompletnie bezużyteczny pod względem gospodarczym, coraz bardziej niszczonego przez czas i... samych ludzi, funkcjonuje prawidłowo tylko we wspomnieniach. „Wykarmił” kilka pokoleń, stając się między nimi, jak zauważyła Zofia Ożóg, „arką przymierza”:

[...] Stary wiatrak! Stary młynarz!
Mełł dla ojca...Mełł dla syna...[...]¹⁰.

Dziś w Polsce nawet nieczynne wiatraki są rzadkim widokiem. Ten z wiersza Karoliny Kusek lata świetności ma już za sobą, stoi nieruchomo „wmalowany” w pejzaż, niby „uśpiony” przez przyrodę, „zasłuchany”, „zapatrzony”, jakby pozostało mu tylko czekanie na ostateczny koniec. Lecz:

[...] choć jego czas przeminął, [...]
Choć mu kornik skrzydła stoczył...
W sercu moim wciąż terkoce¹¹.

Chleb jest obecny w utworach Karoliny Kusek niemal w każdej postaci. Począwszy od kłosa, mąki, naczyń i urządzeń, jak choćby wiatrak, z jego wyrobem związanych, na pachnącym i złocistym bochnie skończywszy. Chleb w kulturze słowiańskiej był symbolem pomyślności i dostatku ¹². Dlatego dom babci i dziadka z utworów poetki, dzięki jego obecności jest domem pełnym szczęścia i dobrobytu:

[...] Na stole kubki z mlekiem,
Bochen żółty jak słońko[...]¹³.

Podróż do wiejskiego świata wyczarowanego przez Karolinę Kusek to, jak ją określił Ryszard Waksmund, *wędrówka do Arkadii*¹⁴. Kraina mlekiem i miodem płynąca, w której nie brakuje opieki i miłości ze strony dorosłego. Sama poetka przyznaje:

¹⁰ K. Kusek, *Wiatrak*[w:] *Barwy lata*, Katowice 1989, s. 22.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Chleb „nie zawsze bowiem i nie dla wszystkich był pożywieniem podstawowym i codziennym. W biedniejszych częściach kraju jeszcze przed kilkudziesięcioma laty pojawiał się w domu jedynie w większe święta. Taka sytuacja panowała np. na Kurpiach” (I. Kubiak, K. Kubiak, *Chleb w tradycji ludowej*, *op. cit.*, s. 10.).

¹³ K. Kusek, *Lato u babci* [w:] *Z babcią za rękę*, *op. cit.* s. 13.

¹⁴ Zob. R. Waksmund, *Posłowie* [w:] K. Kusek, *Z babcią za rękę*, *op. cit.*, s. 39.

Powrót do ulubionego i tak przecież wyeksploatowanego przez poezję obszaru, jakim jest przyroda, obraz wsi, rzeki, pola, łąki, to nie tylko powrót mój do niespełnionego domu mego dzieciństwa, do utraconego piękna; to próba odnalezienia zagubionych z nią związków, zatrzymania resztek ziemi w nieskażonej postaci, którą spod nóg wydziera nam cywilizacja¹⁵.

Zapach pieczywa i miodu wdziera się do nosa czytelnika, uszy zalewa przyjemnym brzęczeniem unosząca się nad łąką fala owadów, a całe ciało delikatnie kołysze śpiew ptaków. Złoto lśni tu na każdym kroku i wprost wylewa się z niejednego zakątka tej krainy. Złotą barwą szkli się miód, złotym blaskiem bije z nieba słońce, bursztynem faluje zbożowe morze i w końcu złotą i chrupiącą ma skórkę ogromny bochen chleba, którego jest tu pod dostatkiem.

W tradycji chleb „dobrze wypieczony” to taki, który jest duży i wyrośnięty. Objętość bochna miała znaczenie, ponieważ udany wypiek był oznaką przyszłego dobrobytu i urodzaju. Symbolika chleba jest również powiązana z płodnością, z powstaniem życia, które jest dla człowieka wierzącego najwyższą tajemnicą świata. W tym cudzie uczestniczą ludzie również poprzez uprawianie pól. Tym samym wypiek chleba, w ścisłym związku z tworzeniem nowego życia pozwala człowiekowi na wzięcie udziału w tym niezwykłym zdarzeniu¹⁶:

[...]Rolnik osoli go własnym potem,
aby był kruchy,
aby był złoty,
aby miał zapach bławatków świeżych,
gdy się wypieni bochenkiem z dzieży[...]¹⁷.

Dzieża, czyli drewniane naczynie, wykonywane z klepek połączonych obręczą, miała w procesie rośnięcia ciasta swoją magiczną rolę go odegrania. Od niej zależała jakość wypieku. Otaczano ją szacunkiem bo wierzono, że ciasto, które się w niej „pieni bochenkiem” potrzebuje sprzyjających ku temu, specjalnych warunków. Ponadto panowało przekonanie, że dzieża :

¹⁵ *Poetka w wianku ze stokrotek...*, op. cit.

¹⁶ Zob. I. Kubiak, K. Kubiak, op. cit., s. 75-76.

¹⁷ K. Kusek, *Modlitwa ziemi* [w:] *Barwy lata*, op. cit., s.8.

[...] jest naczyniem wrażliwym i delikatnym, a także zna tajemnicę rośnięcia ciasta. O ile więc gotowy chleb jest symbolem dostatku, o tyle dzieża zdaje się symbolizować trudny do określenia potencjał twórczy, tak jakby posiadała zarodki życia, które może przekazywać ludziom i zwierzętom¹⁸.

Z darów ziemi i nieba, przy pomocy promieni słonecznych powstaje chleb o smaku „ziemi, soli i wody”. Jest to zatem wypiek o najwyższej jakości, będący poniekąd dziełem samej natury. Sól w tradycji ludowej często pojawia się w towarzystwie chleba. I tak jak on jest również symbolem dostatku:

[...]Czas już kołacz
żniwny
niekrajany nożem,
podawany z solą,
na stół nasz położyć[...]¹⁹.

Chleb i sól przy powitaniu miały, zgodnie z wierzeniami ludowymi, magiczną funkcję do spełnienia. Poza zapewnieniem dobrobytu i szczęścia uznawano je za skuteczne środki chroniące przed złymi mocami. W wielu staropolskich domach zakazywano wbijania w bochen noża, gdyż uznawano je za symboliczne uśmiercenie chleba, mającego ścisły związek z osobą Chrystusa. Ponadto chleb i sól były zazwyczaj oznaką dobrych intencji osoby, która nimi częstuje²⁰.

Życzenie bliskim dobrobytu, dostatku symbolizował staropolski zwyczaj dzielenia się chlebem w wigilijny wieczór. Z czasem został zmodyfikowany i miejsce chleba zajął opłatek:

[...]Pora go połamać
ręką jak opłatek;
tak po staropolsku
Za domu dostatek²¹.

Praktykowanie dziś charakterystycznego dla Polski zwyczaju wigilijnego jest oznaką braterstwa, przyjaźni i miłości. Wskazuje również

¹⁸ I. Kubiak, K. Kubiak, op. cit., s. 107.

¹⁹ K. Kusek, *Żniwa za pasem* [w:] *Słonecznikowe nutki*, Wrocław 1982, s. 16.

²⁰ Zob. I. Kubiak, K. Kubiak, op. cit., s. 110.

²¹ K. Kusek, *Żniwa za pasem* [w:] *Z babcią za rękę*, op. cit., s. 16.

na istotę więzi, łączących człowieka z bliskimi, chęć przekazania idei miłości i pojednania. Ponadto chleb, tudzież opłatek, jest widowym znakiem obecności Boga. Zwyczaj ten pochodzi z XVIII wieku, kiedy to początkowo rozpowszechniony był wśród szlachty. Niedługo potem przyjął się również w innych stanach, tak na wsiach jak i w miastach i ogarnął całą Polskę²². Dzielenie się chlebem miało być zapowiedzią dostatku, urodzaju ale również spokoju życia i bezpieczeństwa. Ten w połowie boski w połowie ludzki pokarm potrzebny był zarówno żywym, jak i istotom z zaświatów:

Uznanie przez wyobraźnię ludową właśnie chleba za produkt najbardziej nadający się na ofiarę dla zmarłych jest niejako konsekwencją wigilijnego dzielenia się chlebem [...]. Chleb był tym wytworem, który umożliwiał kontakty z zaświatami, i to zarówno z duszami zmarłych, jak i z Bogiem²³.

Dom, w którym był obecny chleb, był domem pełnym szczęścia i spokoju, domem, w którym czuło się obecność Boga, bowiem chleb *jako dar boski lub też jedna z postaci Boga traktowany był jako żywa istota o właściwościach sakralnych*²⁴. Stąd różne zwyczaje z pieczywem związane, często dziś praktykowane podświadomie, np. całowanie chleba, który upadnie na ziemię jest wyrazem przeprosin za brak poszanowania daru bożego, za który uchodzi. Zabawa chlebem jest znęcaniem się nad nim, tym samym traktowana jest jako grzech. Chleb w wierzeniach ludowych ma ścisły związek z Chrystusem. W poezji Kusek Bóg utożsamiany jest ze słońcem, zatem w tym kontekście nie dziwi przyrównanie tego naczelnego ciała niebieskiego do ogromnego bochna. Tym samym staje się słońce centrum wszechświata i siłą sprawczą wszelkich zjawisk zachodzących na ziemi. To do niego modli się ziemia o życiodajną siłę promieni w wierszu *Modlitwa ziemi*, a podmiot liryczny *Słonka (Moje Krajobrazy)* marząc o poznaniu najwyższej tajemnicy istnienia prosi je słowami:

[...]Spuść mi promyk, swój palec serdeczny,
będę po nim do Ciebie się wspinać²⁵.

²² Zob. B. Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa 2006, s. 22-25.

²³ I. Kubiak, K. Kubiak, op. cit., s. 44.

²⁴ Ibidem, s. 113.

²⁵ K. Kusek, *Słonko [w:] Moje Krajobrazy*, op. cit., s. 15.

To słońcu kłaniają się chmury „strącone z wysokiego nieba w ziemi podołek”. Zofia Ożóg wskazuje na ciekawą deifikację słońca w twórczości Karoliny Kusek. To ono jest symbolem ładu i harmonii w istnieniu, światła i ciepła, bez którego życie na Ziemi jest niemożliwe²⁶. „Życie ziemi w rękach słońka” pisze poetka w *Tęczy (Moje Krajobrazy)*. Natomiast w wierszu *Słońce (Barwy lata)* tytułowy bohater spogląda na „żółty bochen ziemi”, a więc na tętniącą życiem planetę, dostarczając jej wschodów, zachodów, promieni słonecznych przypominających złote snopy.

Motyw żniw jest nader często spotykany w poezji Karoliny Kusek. Czas zbierania plonów był dla mieszkańców wsi okresem wytężonej pracy, będącej ukoronowaniem wszystkich starań, trudów, znojów gospodarskich. Od ich rezultatów zależała przyszłość człowieka, jakość jego egzystencji przez najbliższy rok. Pole jest skarbcem, który przechowuje w sobie prawdziwe klejnoty. Złote kłosa to przecież: „okręciki zwinne, wypchane ziarna bursztynem”²⁷, czyli surowcem drogocennym, z którego bogatych złóż Polska była znana na arenie międzynarodowej. „Złote zbiorokłosa”, a więc gromadzenie tych kosztownych darów Matki Ziemi w krainie Karoliny Kusek odbywa się tradycyjnie przy użyciu kosy, której srebrny żagiel jednym cięciem kładzie na ziemię kolejno źdźbło po źdźbło, zatapiając przy tym unoszące się na złotej tafli zbożowego morza makowe i bławatkowe okręty. W wierszu *Przedżniwna para (Moje Krajobrazy)* poetka pisze:

Spletli się więc w jedno.
Mak z pszenicznym kłosem.
I tak w siebie zapatrzeni
pójdą wnet... pod kosę²⁸.

Ta kosa jest symbolem przemijania i nadciągającego kresu istnienia. Nieprzypadkowo w sienie dłoni kostuchy z wierzeń ludowych błyszczą zimnym blaskiem właśnie kosa. Jako atrybut śmierci oznacza krótkotrwałość i ulotność wszystkiego, co ziemskie. Wobec śmierci wszyscy są równi. Analogicznie żniwiarza możemy uznać za wysłannika śmierci, bo to on decyduje o dalszym losie zbóż i zagubionych pomiędzy źdźbłami innych roślin. Każde istnienie ma wyznaczony czas na ziemi. Gdy ten czas upłynie, przy użyciu kosy wypełni się przeznaczenie. Poetka w celu zilustrowania fundamentalnego prawa natury wykorzystuje prostą i

²⁶ Zob. Z. Ożóg, op. cit., s. 203.

²⁷ K. Kusek, *W żniwa* [w:] *Barwy lata*, op. cit., s.16.

²⁸ K. Kusek, *Przedżniwna para* [w:] *Moje Krajobrazy*, op. cit., s. 45.

czytelną metaforę. Pszenica i mak spleceni w miłosnym uścisku już wkrótce zakończą swoją egzystencję, a wraz z jej końcem przyjdzie kres ich szczęścia.

Na tle natury rządzonej twardą ręką czasu widoczny jest człowiek. Mimo trudnych warunków zewnętrznych nieustraszenie kontynuuje swoje dzieło. Poetka przemycza w twórczości i rozsiewa na czytelnika szacunek dla ciężkiej pracy fizycznej. Człowiek z wiersza *Żniwa* (Barwy lata) jest jak nakręcana figurka, która zgina się i podnosi przy wykonywaniu prac polowych. Jakby oddawał pokłon, po czym wznosił dumnie głowę pobłogosławioną przez słońce. Motyw ruchu pionowego do góry jest wywyższeniem człowieka i uświęceniem pracy jego rąk. Żniwiarze nie ugną się przed zmęczeniem i upałem, a to jest potwierdzeniem ich godności. Podczas żniw nawet praca w niedzielę nie była uznawana za grzech, ponieważ ten wyjątkowy okres rządził się swoimi własnymi prawami, miał własny rytm i swoje liczne, przypisane mu obrzędy.

Irena i Krzysztof Kubiakowie wysuwają ciekawą hipotezę, jakoby kłos był łącznikiem światów ludzkiego i boskiego, drabiną po której szczeblach można przedostać się do nieba²⁹. Podobnie jak w wierzeniach ludowych, takim łącznikiem jest drzewo. Pogląd ten w poezji Karoliny Kusek znajduje potwierdzenie w utworze zatytułowanym właśnie *Drzewo*. Wyrosło między ziemią a niebem, do którego więc z tych światów należy, podczas gdy obydwa uzurpują sobie prawo do rośliny, a ona:

[...]Do nieba dolecieć nie może
ani też skurczyć się w ziemi[...]³⁰.

Drzewo jest symbolem wiecznie odradzającego się kosmosu, a więc nieśmiertelności świata. Tu tkwi pośrodku, nie należące w pełni do nikogo, jest mostem, który bez żadnego z dwóch krańców, które łączy, nie mógłby funkcjonować, a więc w tym wypadku obradzać w owoce. Jak zauważa Zofia Ożóg:

Drzewo w wierszu jest piękne, ale i godne współczucia,
obrazuje istnienie ludzkie, które samo w sobie jest
wartością[...]³¹.

²⁹ Zob. I. Kubiak, K. Kubiak, op. cit. s. 116-7.

³⁰ K. Kusek, *Drzewo* [w:] *Słonecznikowe nutki*, op. cit., s.32.

³¹ Z. Ożóg, op. cit. s. 206.

Ziemia u Karoliny Kusek jest matką, która pełniąc prawidłowo swoją rolę, otacza troską i opieką swoje dzieci, dba o ich prawidłowy rozwój. Jest przecież ziemia dawczynią życia, zarówno roślinom jak i ludziom. Wszak człowiek, wedle wiary chrześcijańskiej powstał właśnie z ziemi. Jako dobra matka modli się o zdrowy rozwój swoich dzieci, wyciąga dłonie w błagalnym geście o łaskę dla swoich latorośli i prosi:

[...]-Poświęć słońeczko, na łany chleba.
Polej z konewki deszczowa chmurko.
Niechaj chleb będzie
z chrupiącą skórką[...]³².

Motyw ziemi traktowanej jako przestrzeń macierzysta pojawiał się już od dawien dawna w mitach i wierzeniach. Jest więc ona oazą spokoju i miejscem bezpiecznym, azylem. Istnieje mistyczny związek między płodnością ziemi i płodnością kobiety. W wielu dawnych kulturach to kobiety uprawiały ziemię, i to one wprowadziły do uprawy rośliny, nadające się do spożycia. Przyjąć zatem można, że plony i ziemia były własnością kobiet. Zjawisko matriarchatu ma związek z zakorzenionym w kulturze obrazem Matki Ziemi³³.

Matka darzy miłością wszystkie swoje dzieci, wybacza błędy i przyjmuje z otwartymi rękoma wiarołomne potomstwo. *Chwast (Słonecznikowe nutki)* jest metaforą słabo rozwiniętej więzi między rodzicem a dzieckiem. Tytułowy bohater zrodził się w ziemi, wykarmiony przez jej czarne grudki. Teraz dumnie spogląda w niebo, nie czuje tym samym związku z „matką”, ponieważ jego korzenie są za płytko wrośnięte w glebę. Jest jak dziecko, które nie czuje się świadome, skąd pochodzi, dokąd idzie. Duma, o której świadczy wysoko podniesiona głowa, nie pozwala na tkliwość i współczucie ziemi. Nie ma w nim głęboko zakorzenionych wdzięczności za dar życia i poczucia związku z „macierzą”:

[...]Korzeniem
nie poznał
ziemi swej do końca,
choć ona ma serce
gorętsze-

³² K. Kusek, *Modlitwa ziemi* [w:] *Barwy lata*, op. cit., s.16.

³³ Zob. I. Kubiak, K. Kubiak, op. cit., s. 106.

od słońca ³⁴.

Wiersz ten można interpretować również w szerszym kontekście. Ziemia byłaby wtedy symbolem nie kobiety, lecz miejsca, z którym łączy człowieka więź emocjonalna, pewnego rodzaju ojcowizny. Chwast byłby za to *znakiem bezwartościowego istnienia, a może niewłaściwego rozumienia praw natury i sensu życia*³⁵.

Ziemia ma w poezji Karoliny Kusek różne oblicza. W *Masce ziemi (Barwy lata)* liryczne „ja” zastanawia się, jak wiele twarzy może mieć owa rodzicielka natury. Być może jest doskonałą aktorką, której prawdziwą twarz szpecą „zajęcza warga”, „wielki jak kartofel nos” i „kaprawe oczy”. Innym razem jest zrzędliwą staruszką, która nie może nadążyć za postępem cywilizacyjnym i zmianami w funkcjonowaniu ludzi z owym postępem związanymi lub przez niego nawet spowodowanymi czy wymuszonymi. *Ziemia gdera (Na Ziemi i wyżej)* jest próbą zastanowienia się nad koniecznością pośpiechu i narzucenia sobie przez człowieka takiego tempa życia, które jest niezbędne do egzystowania w obecnym świecie, ale niekoniecznie jest dobre dla niego samego, jako jednostki. Na przekór wielu niedogodnościom czy przeszkodom pod wieloma względami zagrażającym jego zdrowiu, on i tak dokąś pędzi, gdzieś goni:

[...]Kręć się, kręć się globusiku,
choćby kłuł cię gwóźdź w trzewiku,
choćbyś odcisk miał na stopie...
Ciągle w biegu.
Wciąż w galopie[...]³⁶.

Niestety to właśnie era, w jakiej przyszło żyć współczesnemu człowiekowi nie sprzyja okolicznościom, w których można bez wahania spocząć „w kąciku”, poświęcić dzieciom więcej uwagi, czasu. Ziemia przechowuje we wspomnieniach czasy, gdy popularna była, teraz odłożona do lamusa pamięci, gra w klasy. Zasadnicza różnica między „wtedy” a „teraz” polega na tempie życia ludzi. Zaskakujące jest, jak bardzo zmienia się ono, gdy ma na celu przystosowanie się do warunków, panujących dookoła. Może interpretacji tego wiersza należy szukać w słowach samej poetki, która na jednym ze spotkań autorskich powiedziała:

³⁴ K. Kusek, *Chwast* [w:] *Słonecznikowe nutki*, op. cit., s. 13.

³⁵ Z. Ożóg, op. cit., s. 199.

³⁶ K. Kusek, *Ziemia gdera* [w:] *Na Ziemi i wyżej*, op. cit., s. 3.

Największym szkodnikiem w moim życiu jest czas.
Wykorzystujcie każdą chwilę, bo czas ciągle ucieka³⁷.

Być może chodzi więc o łapanie, przeciekającego przez palce czasu, o to, by nie zmarnować chwil, które jeszcze człowiekowi pozostały. Piasek w klepsydrze każdego istnienia przesypuje się nieustannie i wraz z każdym spadającym ziarenkiem zmienia się również świat. Do tych przeobrażeń dostosowuje się także mentalność człowieka. Cały ten pośpiech spowodowany jest próbą zrealizowania jak największej liczby zaplanowanych na życie zadań, by wygrać w wyścigu z biegnącym czasem. Do niepamięci przechodzi tradycja, robiąc coraz więcej miejsca wdzierającej się nowoczesności.

W kręgu zainteresowań dziecka stawia poetka chęć poznania tajemnic wszechświata i odpowiedzi na zagadki kosmosu. W wierszu *W kosmos na gapę (Na Ziemi i wyżej)* lot w marzeniach odbywa się dosłownie, przy użyciu najnowocześniejszych maszyn, jakimi dysponuje ludzkość. Rakieta jest symbolem nieograniczonych możliwości podróżowania, przekraczania granic, poznawania tego, co do tej pory wydawało się niewyobrażalne. Tymi samymi prawami rządzi się dziecięca fantazja. Dochodzi w niej do zdarzeń, które w realnym świecie dzieć się nie mają prawa:

[...] fantazja ludzka
ma wszędzie
bezpłatne
przejazdy³⁸.

Łamanie praw grawitacji dla wielu dostępne jest jedynie w marzeniach. Na uwagę zasługuje fakt, że terenem ekspansji dziecięcej fantazji nie są odległe kraje, leżące w różnych zakątkach Ziemi, lecz niezbadana dotąd, najbardziej tajemnicza przestrzeń. Teraźniejszość, za sprawą dziecięcej ciekawości, w wyobraźni łagodnie przeistacza się w przyszłość:

W twórczości Karoliny Kusek - pisze Zofia Ożóg - jest wiele wierszy, mówiących o dziecięcym pragnieniu poznania tajemnic Kosmosu, potrzebie poznania prawdy o swoim istnieniu i własnym miejscu w świecie. [...] W

³⁷ *Frunę do Ciebie motylem: Spotkanie z Karoliną Kusek*, „Kurier Krapkowicki” 2004, nr 52, s. 8.

³⁸ K. Kusek, *W kosmos na gapę* [w:] *Na Ziemi i wyżej*, op. cit., s. 37.

pytaniach dziecka świadomego szybko następujących zmian w Kosmosie i w świecie wartości, ukryty jest egzystencjalny niepokój o los Ziemi ³⁹.

Wyrazem ciekawości dziecka jest wiersz *Powiedz?! (Na Ziemi i wyżej)*. Wszechświat jest intrygujący dla młodego człowieka. Zastanawia go bogactwo i wygląd światów odległych, nietkniętych dotąd ludzką stopą. Lecz przemawia przez niego pewność, że przyjdzie czas podboju kosmosu, wtedy ludzkość pozna te światy, które być może zachwycą go bardziej od jego macierzystej planety. Jak wtedy zachowa się człowiek? Ponownie pojawia się kwestia przywiązania do własnego miejsca w świecie, a nawet we wszechświecie. Bo tym razem nie ma ono wyłącznie wymiaru lokalnego, który symbolizowała „lipowa kołyska”, lecz osiąga wymiar kosmiczny. Ziemia zyskuje rangę „kosmicznej ojcowizny”.

Kosmos jest fascynującą, bo niezbadaną przestrzenią. A jeśli czegoś nie można poznać sensualnie, wtedy przed wyobraźnią otwierają się nowe możliwości. Dlatego obraz Kosmosu stworzony w fantastycznym świecie poetyckim Karoliny Kusek zbudowany jest cegiełka po cegiełce zgodnie z zamierzeniem imaginacyjnym dziecka. W wierszu *Kosmiczna choinka (Na Ziemi i wyżej)* ma postać bożonarodzeniowego drzewka, lśniącego blaskiem gwiazd, słońca i księżyca. Ziemia jest tylko zieloną bombką zawieszoną gdzieś pośród łańcuchów tęczy:

[...]Ludzie na nitkach orbit
dyndają
jak pajace.

A czas jak Mikołaj
podkłada [...]
im różne niespodzianki[...] ⁴⁰.

Czas pociągający za sznureczki ma wpływ na każdy ruch „pajacyków”. Raz jeszcze pojawia się ten „największy wróg poetki”, rządzący się swoimi własnymi prawami. We wspomnianym już wierszu *Żniwa*, człowiek był nakręcaną figurką, zginającą się i prostującą, wykonującą czynności, które ma jakby „zaprogramowane”. Cały mechanizm działania człowieka był wprawiany w ruch przez czas, który organizował życie mieszkańców wsi, podporządkowanych rytmowi natury. Podobny obraz

³⁹ Z. Ożóg, op. cit., s. 195

⁴⁰ K. Kusek, *Kosmiczna choinka* [w:] *Na Ziemi i wyżej*, Wrocław 1985, s. 34.

człowieka prezentuje *Kosmiczna choinka*. Ludzie są bezwolnymi kukłami, marionetkami zawieszonymi w przestrzeni kosmicznej, i jako takie nie decydują same o własnym losie. Upływowi czasu podporządkowane są wszystkie działania człowieka. Ludzie występują w kukiełkowym teatryku, a kres przedstawienia, którym jest ich życie, wyznaczy opadająca kurtyna czasu. Tradycyjne symbole Bożego Narodzenia jak św. Mikołaj czy choinka, stają się metaforą wszechświata i uniwersalnych zasad, wedle których toczy się życie na Ziemi. Poetka wykorzystuje tradycję do tłumaczenia zagadnień, które są interesujące w dobie nowoczesności, jakby mając nadzieję, że to właśnie ta pierwsza jest nadal bliższa sercu współczesnego dziecka.

Wiersz *Miotła* natomiast jest wyrazem przekonania, że wszystko na świecie ma swój kres, zarówno pod względem egzystencjalnym jak i funkcjonalnym. Tytułowa miotła, niegdyś przedmiot codziennego użytku, jest tu łącznikiem między Ziemią a Kosmosem, motywem spajającym obie te przestrzenie:

Gdzie podziała się, powiedz,
miotła czarownicy;
słynny pojazd pierwszej
kosmonautki
w spódnicy? [...] ⁴¹.

Obraz czarownicy na miotle obecny jest w wyobraźni dziecięcej od wieków, a wywodzi się on z wierzeń ludowych. Według nich czarownice spotykały się na tzw. sabatach, urządzanych na gołych szczytach gór, na które, natarłszy się magiczną maścią, dostawały się między innymi za pomocą latających mioteł ⁴². Kultura utrwaliła wizerunek czarownicy jako odrażającej, starej kobiety z orlim nosem, poruszającej się na wspomnianej miotle, niestety w związku z przemianami cywilizacyjnymi istnieje niebezpieczeństwo, że niedługo obraz ten może ulec przekształceniu, a miejsce tradycyjnego środka transportu zajmie, jak w wierszu, rakietę. Funkcjonalność miotły już teraz nikogo nie przekonuje. W starciu z nowoczesnością okazuje się bezużyteczna i to zarówno w aspekcie przedmiotu codziennego użytku jak i jej funkcji magicznej. Przedmioty, bez których kiedyś trudno było wyobrazić sobie funkcjonowanie, teraz zostają

⁴¹ K. Kusek, *Miotła* [w:] *Na Ziemi i wyżej*, op. cit., s. 30.

⁴² Zob. *Sabat czarownic* [hasło w:] *Słownik folkloru polskiego*, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1965, s. 356.

zastępowane nowszymi, bardziej ekonomicznymi, zaspokajającymi, z każdym dniem zwiększające się, potrzeby człowieka.

Mimo tej nowoczesnej rzeczywistości odbitej w wierszach Karoliny Kusek, trudno oprzeć się wrażeniu, że przeszłość jest jakby duchowym zwycięzcą nad terażniejszością. W przeszłości mieszka dusza świata i mimo wielkiego skoku cywilizacyjnego ku lepszemu, wygodniejszemu życiu, nowoczesność wydaje się być pusta, pozbawiona duszy:

[...]gdym nawet w natchnieniu
czcionki komputera odbiła w swoich rymach
i tak pozostanę w cieniu lipowych palców
poety Jana z Czarnolasu...
Choć on w nich tylko gęsie pióro trzymał⁴³.

Ten ukłon w stronę tradycji świadczy również o skromności samej poetki. Stawiając swoją prostą osobę daleko za Janem Kochanowskim, jakby zdawała się mówić, że wszystkie bogactwa kultury należą do przeszłości, której terażniejszość nie dorówna pod żadnym względem, mając na myśli również osiągnięcia literackie. Nie da się ukryć, że ta twórczość Karoliny Kusek, której inspiracją była rodzina, jest pewnego rodzaju kontynuacją liryki rodzinnej, zapoczątkowanej właśnie *Trenami* poety z Czarnolasu⁴⁴. Zdaniem Karoliny Kusek, tylko poezja największych może być „lekarstwem dla schorowanej duszy”, czy „najskuteczniejszym rodzajem uzdrowienia”, w czasach niebezpiecznego dla młodego czytelnika konsumpcjonizmu. Mimo to nie można zaniechać prób uwrażliwiania go:

[...] nie tylko na istniejące piękno, ale i uczyć odczuwania istoty życia i twórczego współistnienia z naturą, starając się, aby wartości te przyciągały umysł dziecka silniej niż wszechobecne dziś brutalizujące sposoby myślenia...⁴⁵.

Z połączenia szacunku dla tradycji i zainteresowania nowoczesnością, zrodziła się twórczość Karoliny Kusek. Wypłynęła z kropel płynącego czasu, który nie daje szans człowiekowi stającemu z nim do wyścigu. Odkrywa przed młodym czytelnikiem bogactwa przeszłości, które w zestawieniu ze współczesnością zyskują jeszcze na wartości. Poetka w pewnym stopniu jakby opowiadała się za powrotem do natury, która

⁴³ K. Kusek, *Gdy wiersze piszę...*[w:] *Z babcią za rękę*, op. cit., s. 8.

⁴⁴ Zob. R. Waksmund, *Posłowie* [w:] K. Kusek, *Z babcią za rękę*, op. cit., s. 38.

⁴⁵ Zob. „*Poetka w wianku ze stokrotek...*”, op. cit., s. 27.

bardziej może przyczynić się do rozwoju emocjonalnego człowieka niż cywilizacja. Bo tradycja jest dziedzictwem, skarbami gromadzonymi przez pokolenia minione dla pokoleń przyszłych:

Bo cóż piękniejszego
i cóż cenniejszego
ofiarować mam wam- spadkobiercy-
prócz tych barwnych plamek,
bez złoconych ramek,
które farbą wmalowały mi się w serce?⁴⁶.

Z twórczości Karoliny Kusek płynie dla współczesnego młodego jej odbiorcy nauka, że wartościowy świat istniał długo przed tym, zanim młody czytelnik na niego przyszedł i będzie istniał również, gdy już jako „przyprószony mąką bochen” go opuści. Pomiedzy przeszłością i przyszłością natomiast jest równie interesująca przestrzeń terażniejszości, w której życie toczy się na wielu płaszczyznach, które poetka odkrywa przed sercem dziecka w swoich utworach. Bo, jak sama powiedziała:

Patrzenie sercem daje szacunek dla wszystkiego co żyje.
Nie tylko my jesteśmy np. zmęczeni, ale i biedronka
wspinająca się po listku...Istoty niżej zorganizowane
mają także swoje potrzeby, sukcesy, troski i tragedie...
Mają swoją mądrość, przewyższającą w niektórych
wypadkach nawet mądrość ludzką...⁴⁷.

⁴⁶ K. Kusek, *Z babcią za rękę* [w:] *Z babcią za rękę*, op. cit., s. 21.

⁴⁷ „*Jaka to pora roku nastanie po mojej zimie...*”, op. cit., s. 590